VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 37)
z dnia 25 lipca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 37)

25 lipca 2012 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 5 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce;

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 6 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce;

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na dezyderat nr 7 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Foks** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Andrzej Bogdanowicz** dyrektor Departamentu Transportu Drogowego Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wraz ze współpracownikami, **Andrzej Witkowski** prezes Polskiego Związku Motorowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer, Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, rozpoczniemy posiedzenie Komisji w dniu dzisiejszym. Stwierdzam kworum do podejmowania decyzji przez Wysoką Komisję.

Witam panie i panów posłów. W naszym imieniu witam gości, z panem ministrem Jackiem Foksem, z całą załogą ministerstwa. Witam gości zaproszonych do rozpatrywania poszczególnych punktów obrad. Szczególnie witam prezesa Polskiego Związku Motorowego pana Andrzeja Witkowskiego, również z załogą.

Szanowni państwo, żeby nie tracić czasu, porządek dzienny naszej Komisji to: w punkcie pierwszym, rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 5 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce; w punkcie drugim, rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 6 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce; w punkcie trzecim, rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej na dezyderat nr 7 w sprawie aktualnej sytuacji oraz perspektyw rozwoju sportów motorowych w Polsce.

Po kolei musimy to omawiać. Czy do porządku obrad są uwagi? Pan poseł Wontor.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, ja przepraszam za moje wystąpienie w tym momencie, ale ja nie dam rady doczekać dzisiaj do „spraw różnych”, bo mam inne, ważne sprawy i będę musiał opuścić posiedzenie Komisji.

Gdyby pan przewodniczący odpowiedział mi na pytanie, które powinienem zadać w „sprawach różnych”, to pomogłoby mi lepiej przygotować się do jutrzejszego posie-

dzenia Komisji. Moje pytanie brzmi: czy pan przewodniczący otrzymał dla członków Komisji, czy dla siebie, czy dla prezydium, jakiekolwiek bilety (bilety w sensie tych vipowskich wejściówek) na mecze, powiedzmy, z polską reprezentacją na Euro? Czy prezydium Komisji, Komisja, pan, otrzymał czy nie otrzymał; chodzi mi o te vipowskie, tak czy nie? Więcej pytań nie mam.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otrzymałem zaproszenia, które przekazała mi pani marszałek Ewa Kopacz – swoje, czyli żebym reprezentował Sejm w jej imieniu; to tak. Natomiast żadnych starań formalnych nie czyniłem ze względu na oczywiste potem konotacje medialne itd.

Poseł Bogusław Wontor (SLD):

Bardzo dziękuję za odpowiedź, panie przewodniczący, przepraszam, że w tym momencie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, jeśli do porządku obrad nie było żadnych uwag, stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty przez Wysoką Komisję.

Teraz przechodzimy do rozpatrywania punktów porządku dziennego.

W punkcie pierwszym, tak jak mówiłem, rozpatrujemy odpowiedź na dezyderat nr 5; tak w skrócie mówię. Panie ministrze, bardzo proszę o informację, o zagajenie. Potem poproszę o zabranie głosu pana prezesa Andrzeja Witkowskiego. A potem będziemy dyskutować, przyjmować odpowiedź. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jacek Foks:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dezyderat nr 5 wnosi o wpisane inwestycji pod nazwą Narodowe Centrum Sportów Motorowych do Strategii Rozwoju Sportu w Polsce.

W naszej ocenie, po analizie tego dezyderatu, uznaliśmy, że szczególna nowelizacja Strategii Rozwoju Sportu w Polsce, dokumentu przyjętego w trybie uchwały Rady Ministrów, w tej akurat sytuacji jest niecelowa. Inwestycje o szczególnym znaczeniu dla sportu objęte są wieloletnim programem rozwoju inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu, dokumencie wewnętrznym ministerstwa. Tutaj, w tym trybie, powinien być złożony taki wniosek, przez konkretnego inwestora, na konkretny cel. Tak, że to, co tutaj przedstawiliśmy, w związku z dezyderatem, to w zasadzie nic więcej nie mam do dodania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Porządek dzienny został zmieniony; pan, który reprezentuje Biuro Ochrony Rządu wszedł na plan pracy, który był zaplanowany jeszcze dwa tygodnie temu, że dzisiaj będziemy rozmawiać o czymś innym, a jutro, o czymś innym. Musiałem to zmienić, ze względu na prośbę z ministerstwa.

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, czy ta odpowiedź – pytam pana prezesa Polskiego Związku Motorowego – jest na tym etapie satysfakcjonująca? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Motorowego Andrzej Witkowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, muszę powiedzieć, że nie jest satysfakcjonująca, bo ja tę odpowiedź otrzymuję regularnie, co cztery – pięć lat, w zależności od tego, kto odpowiada i podaje konkretne tematy. My, Polski Związek Motorowy, odpowiedzialny za sporty motorowe, biorąc pod uwagę popularność tej dyscypliny sportowej – uznajemy, że w Polsce, w związku z brakiem bazy do uprawiania tego sportu, pojawiła się idea zbudowania Narodowego Centrum Sportów Motorowych.

Kiedy w 2008 roku, na posiedzeniu komisji sejmowej, spotkaliśmy się i został uchwalony dezyderat, wtedy odpowiedź ze strony rządu była następująca: dzisiaj priorytetem numer jeden jest baza na mistrzostwa Europy w piłce nożnej; po zakończeniu mistrzostw Europy w piłce nożnej wracamy do sprawy budowy Narodowego Centrum Sportów Motorowych. Zatem uznałem, że na naszym spotkaniu w lutym należy przypomnieć, że zakończymy w lipcu mistrzostwa Europy w piłce nożnej. Mam świadomość, że to nie chodzi o budowę w roku 2013, czy w roku 2014, ale o wprowadzenie do zadań strategicznych Ministerstwa Sportu i Turystyki. Nie wierzę, że znajdzie się w Polsce inwestor prywatny, jeżeli nie będzie inicjatywy ze strony Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Mówimy o partnerstwie prywatno-publicznym, że będzie taka możliwość budowania centrum. Stąd odpowiedź, że dzisiaj ministerstwo tego nie widzi, jest dla mnie rozczarowująca, ponieważ – jak mówię – cztery, pięć lat temu mówiliśmy, że wszystko będzie po mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Dzisiaj dowiadujemy się, że sporty motorowe nie mogą być objęte zadaniami strategicznymi dotyczącymi inwestycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, jeszcze pan minister, widzę, że chciałby sprostować pewne kwestie.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Odpowiedź sama świadczy o tym, że mogą być objęte, tylko powinny być wpisane do wieloletniego planu inwestycji o strategicznym znaczeniu dla polskiego sportu, więc, jak najbardziej, mogą być ujęte w planie strategicznym ministerstwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jaki jest stan w tej chwili? Czy jest aplikacja Polskiego Związku Motorowego?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Według mojej wiedzy, na chwilę obecną, nie ma żadnej aplikacji. A tutaj musi być, po prostu, konkretny inwestor i zgodnie z procedurą, określoną w naszym zarządzeniu, dotyczącym inwestycji strategicznych, ta procedura musi w tym przypadku być stosowana. To nie jest tak, że my możemy z własnej inicjatywy być inwestorem dla inwestycji w wieloletnim programie rozwoju inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

A czy istnieje, panie ministrze, taka możliwość, ponieważ jest to, rzeczywiście, inna inwestycja niż taka prosta inwestycja, budowa hali sportowej, nawet wielofunkcyjnej, która ma wielkie znaczenie dla polskiego sportu i jest dużą inwestycją, za kilkaset milionów złotych. Tu mówimy o pewnym programie, wieloletnim, który musiałby być spełniony, którego budowanie, w ogóle koncepcja, jest wypadkową wielu decyzji rozmaitych stron. Rozumiem, że nie wybrniemy z tych odpowiedzi rozsądnie i logicznie, jeśli nie zostanie powołany przez Ministra Sportu i Turystyki, przy współudziale – jeśli jest dobra wola, a jest dobra wola – Polskiego Związku Motorowego, pewien zespół, który – kroczek po kroku, nie na kolanie – przygotowuje pewną koncepcję, jak w ogóle do tego dojść?

Jeśli pan minister zechciałby rozważyć taką oto możliwość, i pan prezes, żeby szukać takiego rozwiązania, poprzez taki zespół kompetentnych ludzi z ministerstwa i z Polskiego Związku Motorowego, żeby rozpocząć pracę nad choćby taką koncepcją?

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Jak najbardziej mogę zadeklarować z naszej strony gotowość do prowadzenia takich rozmów i prac zespołowych, przy współudziale Polskiego Związku Motorowego i – ewentualnie – innych podmiotów, rekomendowanych przez PZMOT. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie prezesie, czy uzna pan to za satysfakcjonujące, by budować coś wspólnie, w ten właśnie, bardziej uporządkowany sposób, bo inaczej, według mnie, nie wyjdziemy z tym pierwszym krokiem.

Prezes Polskiego Związku Motorowego Andrzej Witkowski:

Panie przewodniczący, oczywiście, jeżeli my dzisiaj ustalimy, że taki zespół powstanie w ministerstwie.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Czy Ministerstwo Sportu i Turystyki uznaje, że sporty motorowe w Polsce są na tyle ważne, że minister decyduje się, tak jak było z budową Narodowego Centrum Sportu, że rozpoczyna inicjatywę budowy Narodowego Centrum Sportów Motorowych. Wtedy jest kwestia partnerstwa publiczno-prywatnego, o którym mówiłem. Mówiłem już o tym, nie chcę do tego wracać, że do mnie zgłaszają się prezydenci określonych miast, że chcą budować tego rodzaju obiekty, ponieważ posiadają 250–300 ha ziemi i chcieliby wejść z wkładem rzeczowym. Stąd była pierwsza rozmowa, wiele lat temu, że ministerstwo stworzyłoby, przy pomocy wyspecjalizowa-

nych biur projektowych, wyspecjalizowanych w tego typu projektach, przygotowanie, jak ma wyglądać takie centrum. Wtedy wchodziłaby sprawa finansowania. Ani Polski Związek Motorowy nie chce być inwestorem, ani nie może być inwestorem. Po doświadczeniach Polskiego Związku Kolarskiego z halą w Pruszkowie wiemy, że to nie jest sprawa dla związku.

Stąd nasze pytanie jest takie, czy Ministerstwo Sportu i Turystyki uzna w Strategii Rozwoju Sportu w Polsce, że jest potrzeba powstania centrum sportów motorowych i pod auspicjami ministerstwa rozpoczniemy takie prace? Jeżeli tak, to tylko możemy przyklasnąć. My dajemy know-how w postaci doświadczenia międzynarodowego i krajowego do rozpoczęcia tych prac. Gdybyśmy określili, że taki zespół zostaje powołany, w miesiącu wrześniu rozpoczniemy prace i pewnie będziemy sukcesywnie informowali Komisję, to ja jestem w pełni usatysfakcjonowany tą deklaracją pana ministra Foksa. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan minister Foks. Czy jest gotowość pana ministra do takiej pracy, jaką zaproponowałem?

Prosiłbym tylko pana ministra, gdy będzie podejmowana taka decyzja, żeby Komisja mogła też jakoś w tym zespole uczestniczyć. Możemy desygnować posłów, którzy są doświadczeni w tych kwestiach i fajnie byłoby, gdyby coś się zrodziło dzięki temu zespołowi, pewna koncepcja.

Bardzo proszę, Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowny panie prezesie, przez ostatnie dwa lata na razie nic się nie zrodziło, bo pan prezes Polskiego Związku Motorowego, tu, na posiedzeniu naszej Komisji, za ministra Adama Giersza, zaprezentował pewną wizję, pewną koncepcję, zaadresował ją do rządu, ale spotkaliśmy się ponownie w punkcie zero. Myślę, że żebyśmy nie budowali toru na piaskach, to trzeba najpierw popatrzeć na odpowiedź. Ta odpowiedź dla mnie jest jasna. Nie ma żadnych przesłanek merytorycznych, nie ma żadnych przesłanek finansowych do tego, żeby myśleć, na dzisiaj, o takim centrum, zdaniem Ministra Sportu i Turystyki. W związku z tym, jeśli ten zespół ma w ogóle do czegoś doprowadzić, to pan minister nam najpierw mówi, co musi zrobić.

Po pierwsze, musi wprowadzić, jeśli jest do tego przekonany, do dokumentów rządowych takie przedsięwzięcie, bo to jest olbrzymie przedsięwzięcie, które – nawet w kontekście Euro – w takiej skali, w przypadku pojedynczego obiektu, nie było realizowane. Po drugie, bez udziału partnerów samorządowych, względnie Skarbu Państwa nie ma o czym mówić. Po trzecie, oczywiście, przy takim właśnie projekcie, jak to centrum sportów motorowych, zapewne istnieje do zagospodarowania duży obszar tego partnerstwa publiczno-prywatnego. Ale, jak mówię, tę pierwszą kropkę nad „i" musi postawić resort sportu. Musi sobie odpowiedzieć na pytanie, tak, jak pan prezes przed chwilą mówił, czy rzeczywiście dostrzega potrzebę budowy takiego obiektu w Polsce, czy to jest jeden z priorytetów ministra?

Za chwilę będziemy w innej sytuacji. Mianowicie, po igrzyskach olimpijskich też zapowiadano przebudowę strategii, poczekajmy, zobaczymy. Mam na myśli system finansowania, a i związane z tym funkcjonowanie obiektów sportowych; właśnie ten wykaz inwestycji strategicznych ważnych dla sportu polskiego, chociażby w kontekście wczorajszej rozmowy z udziałem pana ministra Karpińskiego, jeśli chodzi o funkcjonowanie Centralnego Ośrodka Sportu. Przecież ministerstwo tam jest właścicielem, tam będzie miało, po pierwsze, do rozwiązania swoje podstawowe dylematy. Wczoraj rozważano kwestie możliwości – podkreślam, możliwości, jestem też bardzo delikatny – nawet zbywania części zbędnego majątku, zdaniem resortu. Dzisiaj odpowiedź w sprawie sprzedaży hotelu w Zakopanem jest prosta. Na rynku pojawi się 500 hoteli do sprzedaży, czyli, ewentualna sprzedaż tego hotelu będzie ze stratą dla Skarbu Państwa, bo po prostu taki jest dzisiaj rynek.

Konkludując, myślę, że zespół – dobrze, ale pan minister musi nam odpowiedzieć dzisiaj na pytanie, czy praca tego zespołu, to będzie nasza wspólna satysfakcja, czy

praca tego zespołu ma szansę przełożyć się na dokument rządowy w postaci albo prac nad nową strategią rozwoju sportu, albo aneksu do tej strategii. Ona jest do 2015 roku, a więc nie ma już co tam aneksować, tylko trzeba pracować nad nową strategią, z uwzględnieniem nowej perspektywy finansowej 2014–2020 Unii Europejskiej.

W związku z tym chciałbym prosić pana ministra, aby odpowiedział. W odpowiedzi na dezyderat nie ma jasnego stanowiska. Pan minister mówi nam o uwarunkowaniach formalnoprawnych itd., ale nie przekazał swojego stanowiska, czy dostrzega potrzebę uruchomienia takiej inwestycji, jak to centrum, czy dla sportu polskiego jest to jedna z priorytetowych inwestycji, czy to będzie jedna z bardzo wielu, ale, w znacznej mierze, przy życzliwości strony rządowej, musi być oparta o inne formuły finansowania niż te, które ma dzisiaj do swojej dyspozycji minister.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Marek Łatas.

Poseł Marek Łatas (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, boję się jednego, po olimpiadzie. Pamiętam olimpiadę cztery lata temu. Wtedy minister Drzewiecki zaczął jakieś wywody o niszowych sportach, które przestaniemy finansować. Wreszcie ministerstwo przedstawiło jakiś plan rozwoju bazy sportowej. Pamiętacie państwo ten tor kolarski, o którym mówił tu pan prezes. Miał kosztować 30 mln zł, skończyło się na 100 mln zł. Nawet ja wnioskowałem wtedy do pana ministra Półgrabskiego o oddanie sprawy do prokuratora i spowodowanie kontroli w Polskim Związku Kolarskim. Nic takiego nie zadziałało. Pan minister Giersz obiecywał, że zajmiemy się sportami motorowymi. Minęły dwa lata i znowu stoimy w miejscu. Wygramy jakąś dyscyplinę, znowu się rzucimy, w sposób niesystematyczny. Czy ministerstwo znajdzie wreszcie jakiś plan działania na swoje cztery lata?

Trochę nadrobiliśmy w bazie dla piłki nożnej. Powstały Orliki, powstało trochę bazy ze sztuczną nawierzchnią. Baza hal sportowych też poprawiła się. Były programy, z których samorządy mogły korzystać. Wypiszmy kilka dziedzin sportu, mam nadzieję, że będą tam również sporty motorowe, i działajmy systematycznie, a my działamy od wyniku do wyniku; zdobędziemy gdzieś mistrzostwo świata, to wszystko robimy w tej dziedzinie. Mieliśmy Adama Małysza, wybudowaliśmy drugą wielką skocznię, która teraz, prawdopodobnie, będzie stała pusta. Wydaliśmy tam setki milionów złotych.

Czy ministerstwo znajdzie jakiś sposób, powoła jakiś zespół, składający się z fachowców reprezentujących różne dziedziny sportu, zrobi analizę, na co nas stać w danym roku kalendarzowym, w danym roku budżetowym? Działajmy wreszcie planowo, bo to ma sens, będziemy tę bazę poprawiać, a nie działajmy od pożaru do pożaru. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę, Zbigniew Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, panie prezesie, dla mnie ta odpowiedź – podobnie, jak tu mówił kolega Tomaszewski – jest w pełni jasna i czytelna. Praktycznie rzecz biorąc, nie widzę tu żadnej możliwości, w obecnym czasie, że marzenia pana – ale nie tylko pana, a przecież całej rodziny związanej z branżą motorową, ze sportami motorowymi – praktycznie rzecz biorąc mają szanse przebicia się. Nie mają szans.

Panie ministrze, proszę wybaczyć, ja też tego nie rozumiem, „Zgłoszenia do programu dokonuje podmiot ubiegający się o dofinansowanie (inwestor)”. Nikt na razie nie ubiega się o dofinansowanie i prezes nie będzie inwestorem, prawdopodobnie w ogóle to nie wchodzi w rachubę.

Wydaje mi się jedna rzecz, że jeśli Strategia Rozwoju Sportu w Polsce była przedłużana, od 2012 do 2015 roku, mamy tu taką informację, to jest pytanie, panie ministrze, czy po roku 2015 w Strategii Rozwoju Sportu w Polsce przewiduje pan bardziej życzliwe potraktowanie sportów motorowych? Może w ten sposób zadam poszczególne pytania?

Nasłuchując zewsząd, co się mówi, o jakich sportach się mówi, słuchacie tego, rozmawiacie potem ze związkami i podejmujecie strategiczne decyzje. Jeśli prezes mówi, że właściwie co cztery lata, czyli co zmiana rządu, zmiana ekipy, to przychodzi z tym problemem, to ja nie kieruję tego do pana, tylko oczekuję od pana, że stale to nie będzie podobna odpowiedź, że praktycznie nie będzie to tylko zmiana dat na papierach, bo tak mniej więcej wnioskuję.

Kończąc, pytam się, co zrobi resort, który pan reprezentuje? Strategię sportu, jak rozumiem, będziecie budować po roku 2015, będziecie pokazywać kierunki, w których pójdziecie. Akurat rozpoczyna się nowa perspektywa finansowa, od praktycznie rzecz biorąc roku 2014. Pierwsze pieniądze pojawią się w roku 2015, nie wcześniej. Czasu trochę jest na to, żeby ci ludzie, którzy przyszli na posiedzenie Komisji 11 kwietnia i dzisiaj są, i mają tę odpowiedź, wiedzieli, co rzeczywiście mają robić, czy mają w dalszym ciągu czekać i otrzymywać takie odpowiedzi, czy podjąć współpracę? Jak się nie ma tak naprawdę pomysłu, przepraszam za wyrażenie, to powołuje się najczęściej komisje lub zespoły, które mają zająć się problemem, a czas będzie uciekał. Decyzja jest w rękach resortu. Jeśli dacie sygnał prezesowi i całemu towarzystwu związanemu ze sportami motorowymi, jak również nam, posłom, że tak, ten kierunek chcemy obrać, to robimy, to sytuacja jest dla mnie jasna, a nie pouczać, co oni mają robić, co zgłaszać, zgodnie z wytycznymi. Nie tak to powinno być, panie ministrze. Dziękuję bardzo.

Kończąc, panie przewodniczący, w tej chwili zapytał pan, czy odpowiedź na dezyderat daje satysfakcję? Usłyszeliśmy wszyscy, że nie daje żadnej satysfakcji. W związku z tym, jeżeli prezes nie zmieni zdania, zgłaszam wniosek o odrzucenie odpowiedzi na dezyderat nr 5.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan Piotr Van der Coghen.

Poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, dosyć ważną, jeżeli chodzi o sporty motorowe. Najbardziej masowo rozwijającym się – w mojej opinii – sportem motorowym są pojazdy terenowe, quady, motocykle itd. Na pewno dotarła do państwa informacja, że teraz na komunię kupuje się quada. Kiedyś kupowało się zegarek, rower, potem laptopa, a teraz kupuje się quada, czyli pojazd mechaniczny.

Problem, który narasta, jest taki, że ludzie, posiadający te pojazdy – niezależnie od tego, czy są to dzieci, czy osoby dorosłe – nie bardzo mają gdzie jeździć. Z jednej strony mamy rynek motoryzacyjny, który wprowadza do obiegu pojazdy tego typu, a z drugiej strony jest brak miejsca. Staje to w pewnej kolizji, albo z właścicielami gruntów, albo z przepisami o ochronie przyrody. Te quady, na które masowo skarżą się ludzie, rozjeżdżają nam szlaki turystyczne, rozjeżdżają nam lasy. Jednocześnie w każdej gminie są jakieś nieużytki, wyrobiska popiaskowe, pożwirowe. Jest bardzo dużo takich miejsc, które można by było w tani sposób zaadoptować. Dlatego nie wiem, czy sadzić się na jakieś ogromne centra sportu motorowego? Tak samo, jak – powiem szczerze – zawsze miałem duży dystans do pomysłu tworzenia wielkich obiektów sportowych, uważając, że – generalnie – bardziej potrzebne nam są sale gimnastyczne, boiska i baseny przy każdej szkole podstawowej, bo za chwilę na tych wielkich stadionach nie będzie miał kto startować, przynajmniej nie będziemy mieli Polaków, którzy będą mogli startować.

Podobna sprawa jest tutaj. Jeżeli mamy dużo takich pojazdów mechanicznych – i proszę zwrócić uwagę, one są w dużej mierze nastawione na jazdę w terenie, nie po drogach publicznych, tylko w terenie – namawiałbym gorąco, aby to rozważyć, tym bardziej że mogłoby to być ze wsparciem finansowym tych instytucji, które łożą na ochronę przyrody.

Moglibyśmy twardo postawić sprawę tym wszystkim, którzy niszczą pola, lasy, łąki: tu możecie jeździć, a gdzie indziej, nie. Na razie nie ma alternatywy. Nawet, jeśli Policja, czy jakieś inne służby, będą ścigały tych ludzi, to nie ma możliwości wskazania im miejsc, a te miejsca są.

Wydaje mi się, że dobrze byłoby wesprzeć takie inicjatywy, tym bardziej, że w wielu przypadkach jest dobry klimat u samorządów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ja mam propozycję taką, która pewnie zaspokoi wszystkich, abyśmy – rzeczywiście – podjęli tę próbę wyjścia do przodu, przeanalizowania możliwości. Tu trzeba analizy ze strony ministerstwa i Polskiego Związku Motorowego, gdzie ewentualnie takie tory mogłyby być budowane. Z jakimi samorządami ewentualna kooperacja? Jakich można pozyskać partnerów biznesowych, aby to w partnerstwie publiczno-prywatnym realizować? Jaki byłby zakres tej inwestycji?

Ja bym ponownie skierował dezyderat do ministerstwa. Pani minister rozważy możliwość powołania tego zespołu. Prosiłbym o to, abyśmy z naszej strony również mogli desygnować do tego zespołu jakichś kandydatów. Żebyśmy się nad tym poważnie zastanowili, bo tylko takie wielostronne konsultacje mogą dać ten pierwszy kroczek do przodu, żebyśmy się z tym zmierzyli i zbadali ten problem, gdzie chcą tego toru, gdzie można go zbudować i w jakiej konstrukcji, w jakim montażu, za jakie finanse, komu powinien on być dedykowany w sposób szczególny i jak ma się utrzymywać, bo koncepcja musi być również na temat utrzymania, kto ma być operatorem docelowym i jakie funkcje można tam zmieścić?

Jeśli państwo byście to uznali, to – korzystając z regulaminu Sejmu, z art. 156 ust. 6 – Komisja może ponownie skierować dezyderat. Czy jest zgoda?

Głosy z sali:

Tak.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jeżeli będzie zgoda, to ten wniosek, który złożyłem, wycofuję, bo rozumiem, że to jest jednoznaczne, że – praktycznie rzecz biorąc – nie mamy satysfakcji z odpowiedzi, jeszcze raz to wraca do ministerstwa i tam, po tych uwagach, które m.in. pan zgłosił, panie przewodniczący, będziemy oczekiwać na bardziej konkretną – ewentualnie – odpowiedź. Może potrzeba jeszcze głębszej analizy czy czasu?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, ja myślę, że po jakimś skonkretyzowaniu, powstanie zespół. To jest wystarczający sygnał dla nas, że możemy przyjąć dezyderat w późniejszym terminie, a prace tam się, oczywiście, rozpoczną i będziemy informowani na ten temat. To byłoby coś. Na tę chwilę, według mnie, to jest jakiś kroczek. Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

Tak, jak najbardziej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan minister wyraża zgodę, czyli potwierdza wcześniejsze słowa.

Panie prezesie, pracujemy?

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Tak, jak najbardziej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

No, to pracujemy.

Pan poseł Babalski wycofuje wniosek?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Decyzja została przez Komisję podjęta.

Przechodzimy do punktu drugiego porządku dziennego, odpowiedzi na dezyderat nr 6.

Proszę o wstęp pana ministra. To była kwestia konkretnych imprez, o które wnioskowaliśmy:

„Po analizie otrzymanych dokumentów, przedstawieniu informacji na wyżej wymieniony temat oraz przeprowadzonej dyskusji Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wnosi do Ministra Sportu i Turystyki o:

– poparcie organizacji i dofinansowanie Mistrzostw Świata Speedway Grand Prix przez najbliższe lata począwszy od 2013 roku na Stadionie Narodowym w Warszawie (…),

– wsparcie finansowe organizacji Rajdu Polski jako rundy Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Świata (…) w latach 2013–2015,

– wsparcie w negocjacjach z przedstawicielami jednostek samorządu terytorialnego w sprawie wyznaczenia w każdym województwie terenów do uprawiania sportów motorowych, w szczególności dla użytkowników quadów i motocykli,

– wprowadzenie sportu kartingowego do programu współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży”.

Te cztery kwestie, w skrócie, panie ministrze. Potem poproszę o opinię pana prezesa.

Podsekretarz stanu w MSiT Jacek Foks:

W dużym skrócie, w zasadzie w każdym z tych elementów wyraziliśmy gotowość współpracy, zarówno jeśli chodzi o organizację Grand Prix na żużlu, jeżeli chodzi o Rajdowe Samochodowe Mistrzostwa Świata, jak również o wsparcie przy ewentualnych negocjacjach z podmiotami samorządowymi. Czwarty element w zasadzie już został załatwiony, to znaczy w roku 2012 do programu współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży wprowadzony został sport kartingowy, więc to już jest sprawa załatwiona.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Panie prezesie? Czwarta kwestia, to jest kwestia załatwiona, czy tak?

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Tak, właśnie chciałbym panu podziękować, ponieważ w lipcu w Gostyniu odbyły się zawody w ramach Mistrzostw Polski Młodzików, w ramach współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży. Postulat ten wprowadziliśmy 5 lat temu. Żałuję, że z sali wyszedł pan poseł Wontor, który cały czas był obecny w Gostyniu na tej imprezie i bardzo pomagał przy organizacji. Myślę, że działacze i rodzice są usatysfakcjonowani, że sport kartingowy będzie uznawany w szkole jako sport na tych samych zasadach, jak inne dyscypliny. Stąd nie tylko uważamy, że jest to sprawa załatwiona, ale przede wszystkim jesteśmy wdzięczni za wsparcie ze strony ministerstwa.

Jeżeli pan przewodniczący i Wysoka Komisja pozwoli, to zaczniemy od sprawy, która – z punktu widzenia publicznego i dla nas – jest bardzo delikatną sprawą, od Narodowego Centrum Sportu. Przed chwilą prosiłem o budowę Narodowego Centrum Sportów Motorowych. Nie chcę powoływać się na takie wielkie kraje, jak Słowacja, która właśnie zbudowała; Węgrzy – trzeci tor zbudowali, Czesi, Niemcy. O Hiszpanii nie będę mówił, tam w każdym mieście jest tor wyścigów. Jest teraz Narodowe Centrum Sportu. Przychodzi prezes Polskiego Związku Motorowego do ministerstwa i mówi: „Jestem w stanie ściągnąć na pięć lat organizację Grand Prix imprezy żużlowej, a sport żużlowy jest ogromnie popularny w naszym kraju, ale to, oczywiście, kosztuje”.

Dzisiaj jest kwestia taka, że Narodowe Centrum Sportu, które pozostaje pod auspicjami Ministerstwa Sportu i Turystyki, musi wypełnić swą działalność treścią sportową. Dzisiaj my proponujemy na pięć lat imprezy Grand Prix. Ja spotykam się z panią minister, która jest bardzo życzliwa, bardzo chętna, ale mówi, że po mistrzostwach Europy w piłce nożnej. Spotykam się po mistrzostwach Europy w piłce nożnej – będziemy rozmawiać we wrześniu. Rozmawiam z Lotto – nie mamy prezesa, to we wrześniu. Tylko, że FIM nie będzie czekać na prezesa Witkowskiego, ani na PZMOT, bo ja mam termin, już przedłużony, po raz drugi, do 31 lipca, czy ja wchodzę. Ja muszę podpisać umowę w imieniu Polskiego Ruchu Motorowego, przypominam, stowarzyszenia, na 5 lat, które mnie kosztuje 20 milionów. Ja nie chcę tak skończyć, po dwudziestu latach kierowania związkiem, zostawiając związek w sytuacji, którą nikt nie jest zainteresowany.

Znowu się pytam, jeżeli Ministerstwo Sportu i Turystyki, jeżeli Wysoka Komisja, jeżeli nie jesteśmy zainteresowani, żeby Grand Prix było w Warszawie, to my się nie upieramy. Kto będzie chciał, będzie organizować Grand Prix, Gdańsk, Wrocław, ale mi się wydaje, że powinien to być wspólny interes.

Pierwszą imprezę musimy zorganizować przy wyższych kosztach. Dlaczego? Bo musi być kupiony materiał budowlany. Sprowadziliśmy najwybitniejszych specjalistów, ma-

jących prawo do organizacji, budujących tory żużlowe. Trzeba zapłacić 1.800 tys. zł, 800 tys. zł za to, żeby kupić ten materiał i on już będzie na wieki wieków nam służył i stadionowi, bo przecież PZM nie będzie z tego korzystał. Tor zostanie zbudowany. Każdego roku będziemy powtarzać, ale za materiał nie będziemy musieli już płacić. Budowa toru kosztuje milion. Dla ułatwienia powiem, że od przyszłego roku wchodzi Sztokholm, Kopenhaga, Praga. Prezes PZM napisał do samorządu, spotkałem się z zastępcą prezydenta Warszawy Wojciechowiczem, samorząd jest zainteresowany, ale pani prezydent jeszcze nie podjęła decyzji. Dzisiaj musimy wiedzieć, pięć milionów kosztuje ta impreza w 2013 r. Jeżeli chcemy, to ja muszę mieć na piśmie poparcie finansowe, że ktoś jest zainteresowany, poza Polski Związkiem Motorowym.

Jeżeli ktoś powie, że nie ma chętnych, to przecież nie będziemy się upierać, ale nie może być sytuacji takiej, że mamy Narodowe Centrum Sportu i w mało której dyscyplinie, bo nie chcę powiedzieć, że w żadnej, proponujemy każdego roku zawody rangi mistrzostw świata. To wydaje mi się, że powinniśmy być partnerem, który jest poważnie traktowany. A ja jestem odsyłany do września. To nie jest moja decyzja. Jeżeli ja nie podpiszę umowy w ciągu najbliższych dziesięciu dni, rok 2013 odpada, a nie wiem, co będzie w następnych latach.

Dwukrotnie rozpoczynaliśmy rozmowy i tak wygląda sytuacja. Czy iść za sugestią pani minister, że do 2014 roku? Jednak proszę zwrócić uwagę, że dzisiaj ten stadion ma element atrakcyjności, skończyły się mistrzostwa Europy w piłce nożnej, w roku 2013 cała Polska chciałaby przyjść na ten stadion. Proszę zobaczyć futbol amerykański, nieznany w Polsce, 25 tysięcy ludzi przychodzi. My chcemy, żeby przyszło 40–45 tysięcy, żeby przyjechano do stolicy do Narodowego Centrum Sportu.

Znowu, nie może być tak, że ja chodzę, piszę wniosek. My tego nie musimy, to nie jest rola związku. Toruń podpisał, samorząd w Gorzowie podpisał, wcześniej w Lesznie.

Teraz jest taka kwestia, że bez wsparcia ze strony Wysokiej Komisji u pani prezydent Warszawy i ostatecznej rozmowy w ministerstwie, ja nie będę mógł złożyć podpisu. Niestety, będę musiał z przykrością powiedzieć, że mimo poparcia serdecznie dziękuję. Niestety, będziemy musieli poinformować opinię publiczną, że mimo poparcia i otrzymania podpisów od posłów wspierających, nie jesteśmy w stanie w Narodowym Centrum Sportu organizować imprez sportowych w sportach motorowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. W tę kwestię jestem wtajemniczony, pan prezes mówił o tym pierwszym Grand Prix, które jest trudniejsze ze względu na to, że trzeba wydać pieniądze na zakup pewnych materiałów, które potem już zostaną.

Rzeczywiście wiemy, że pani minister w pierwszej rozmowie podjęła decyzję o kwocie okrągłej, ale ta okrągła kwota, być może, jest nie tak wystarczająca, aby można było…

Głos z sali:

Jaka to jest kwota?

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Pani minister powiedziała w dniu 4 lipca, że może dać pół miliona zł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, do tej pory, to nie były małe pieniądze, jeżeli chodzi o dofinansowanie różnych imprez, ale, oczywiście, ta jest szczególna, także ze względu na to, że te pieniądze i tak trafiają do naszej jednostki, czyli do Narodowego Centrum Sportu. Dzięki tym pieniądzom finansujemy utrzymanie tego obiektu, tak?

Myślę, że gdybym w tym punkcie otrzymał od państwa takie dodatkowe umocowanie, żeby z panią minister porozmawiać o tym pierwszym roku. Jak rozmawiałem z państwem jakiś czas temu, to w kolejnych latach, gdyby to było 500 tysięcy zł, to byłoby to do przejścia, to jest kwota wystarczająca, ale w tym pierwszym roku, kiedy trzeba zakupić żużel na cały pięcioletni cykl, to jest za mała kwota. Jeśli ona zostałaby podwyższona, to myślę, że odpowiedzią na ten dezyderat moglibyśmy czuć się usatysfakcjonowani. Uważam, że jest to kwestia tylko i wyłącznie wysokości dofinansowania, która pozwoli

na takie wsparcie, żeby był komfort wieloletniej umowy. Są rozmowy, jutro też pan prezes – jak pamiętam – będzie rozmawiać z miastem Warszawą, gdzie też jest deklaracja.

Myślę, że jakoś tam pomożemy, żeby ten projekt ziścił się, żeby znalazły się wystarczające środki i żeby w przyszłym roku finały odbyły się na Stadionie Narodowym w Warszawie. Nie będziemy mówić o kwestiach szczegółowych, to są negocjacje, żeby ten pierwszy rok, w lepszy sposób, bardziej szczodry, potraktować. Rozumiem, że w tym duchu będziecie się państwo teraz wypowiadać.

Teraz pan poseł Latos, potem pan poseł Tomaszewski, proszę.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Oczywiście, że w tym duchu, bo gdybyśmy mieli wypowiadać się na temat treści odpowiedzi na dezyderat, to, niestety, w tym nic optymistycznego nie ma, bo nawet data się nie zgadza, bo tam się mówi – w tych wszystkich znakach zapytania – o roku 2014, a nie o roku 2013.

Dobrze, w takim razie, panie przewodniczący, że w tych rozmowach kuluarowych jest trochę więcej optymizmu, bo, szczerze mówiąc, odpowiedź na dezyderat jest właściwie mrożąca, bo nic z tego konkretnego nie wynika, takie sobie, przepraszam za wyrażenie, ble ble ble, że jak będzie, to będzie, jak można, to można, nie wiemy, sprawdzimy, zorientujemy się. W takim razie, panie przewodniczący, ja proponuję, aby – rzeczywiście – zaproponować formę wsparcia, być może również w formie kolejnego już dezyderatu, żeby podejmować kolejne działania. Argumenty są niepodważalne, łącznie z tym, o którym pan wspomniał, że martwiliśmy się niedawno i dyskutowaliśmy, co będzie odbywało się na Stadionie Narodowym. W związku z tym, tak na dobrą sprawę gospodarz obiektu z pocałowaniem ręki powinien przyjąć taką inicjatywę – wielka światowa impreza w dyscyplinie niezwykle popularnej w Polsce będzie miała szansę się odbyć. I ten bardzo, bardzo skromny kalendarz, który jest już przewidziany na stadionie, będzie można wzbogacić.

Myśl jest celna, no, bo przy okazji można powiedzieć, że czasami może lepiej odpowiedzieć nawet jeszcze mniej, albo nieco później niż odpowiadać tak, jakby tej odpowiedzi nam nie udzielono. Nie wiem, czy ktoś z segregatora wyciągnął gotowca i go puszcza, bo to chyba tak trochę wygląda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę pamiętać, że urzędnicy wszelakiej maści są bardzo ostrożni w tym, żeby oznajmiać coś, co nie jest jeszcze podpisane. A to ma swoją – oczywiście – pragmatykę urzędową. My wiemy trochę więcej o tych rozmowach, chodzi tylko o to, żeby pokazać, że coś się dzieje. Tylko trzeba jeszcze kropkę nad „i" postawić, jeśli chodzi o tę pierwszą edycję, bo chodzi o zakup materiału. Proponuję przyjąć ten dezyderat, pomimo tej literowej omyłki pisarskiej. Idźmy w tym kierunku. Natomiast do tematu będziemy wracać, bo to jest jakby też trochę nasze dziecko.

Poseł Tomasz Latos (PiS):

Jeszcze jedno zdanie. Ważne w tym wszystkim jest również zaangażowanie miasta, o którym zresztą nie wspomniano w dezyderacie. Nie wiem, na ile uda się przekonać, że taka ważna impreza jest ważna dla samego miasta Warszawy, w kontekście tego wszystkiego, o czym przede wszystkim pan prezes powiedział. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

My spodziewamy się dofinansowania na poziomie co najmniej miliona z miasta Warszawy. To mówi doświadczenie z innego typu, może nawet mniejszej rangi, imprez, jakie odbywały się w Warszawie. Tutaj też, myślę, że to pokonamy. Wie pan, w samorządzie to jest tak, jak jest uchwała budżetowa. Oczywiście listy intencyjne są istotne z punktu widzenia rozmów pana prezesa ze światową federacją.

Bardzo proszę, pan Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak jak pan prezes Witkowski wspomniał, tutaj bardzo ważną funkcją jest funkcja czasu, bo te decyzje będą zapadać w najbliższej perspektywie czasowej. Po pierwsze, moim zdaniem, w większym stopniu Minister

Sportu i Turystyki, jako właściciel NCS, powinien mobilizować tę spółkę do działania biznesowego, a przecież organizacja – biorąc pod uwagę tradycje, historię i miejsce polskiego żużla w Polsce – takiej imprezy, czyli zawodów finałowych Grand Prix, ma szansę biznesowego spięcia się, poza tą kwestią, która nazywa się wykup prawa do organizacji no i, oczywiście, zakup materiałów. Myślę, że w większym stopniu ta firma, czy ta spółka, NCS, powinna być otwarta na takie inicjatywy związków sportowych, a wręcz odwrotnie, myślę, że powinna stać się centrum koordynacji, pozyskiwania partnerów do takiego projektu, który powinien być realizowany.

Skoro zdecydowaliśmy się powierzyć zarządzanie stadionem tej firmie, to ta firma musi być rzeczywiście taka, wokół której buduje się projekty biznesowe. Jednym z nich jest, oczywiście, możliwość organizacji zawodów finałowych Grand Prix na żużlu przez najbliższe pięć lat, połączona z wykupem prawa i, oczywiście, z zakupem tych materiałów.

Tu rzeczywiście, zgoda co do tego, o czym powiedział pan przewodniczący, że możliwości Ministerstwa Sportu i Turystyki są też ograniczone. One właściwie, na dzień dzisiejszy, na pierwszy rzut oka, mogą się tylko i wyłącznie zrealizować podczas zakupu wszystkiego, co jest niezbędne do przeprowadzenia imprezy, czyli materiałów itd. To ministerstwo może wesprzeć, to może z czasem przekazać do Narodowego Centrum Sportu. Natomiast, jeżeli Narodowe Centrum Sportu nie będzie dostrzegało, jeżeli nie będzie miało woli i gotowości, to, oczywiście, przecież miasto nie kupi czegoś, na co później nie będzie miało ani wpływu, ani możliwości realizacji, bo przecież Narodowe Centrum Sportu nie jest spółką miasta.

W związku z powyższym tutaj trzeba w miarę szybkich decyzji Ministra Sportu i Turystyki, Narodowego Centrum Sportu. Jeśli tam będzie zdecydowana wola, to łatwiej będzie rozmawiać z miastem. Tak, to jest taka rozmowa o czymś, o czym wie Polski Związek Motorowy, że to jest gra warta świeczki, natomiast pozostali, jeśli każdy z nich będzie sam działał, to oczywiście rok 2013 jest pod znakiem zapytania, a następne… Jeśli, oczywiście, tego pięcioletniego cyklu ktoś już nie kupi.

Można powiedzieć, że polskie miasta już pokazały, że można to robić. To nie jest problem, żeby zapytać, ile straciły na tym, albo ile na tym zyskały. W pewnym momencie prezes przecież informował na posiedzeniu tej Komisji, że polskie miasta nawet – walcząc między sobą – przepłacały za prawo do organizacji tych zawodów. To były najlepsze oferty, jakie były adresowane do organizatora tego cyklu. Stąd prośba do pana przewodniczącego, żeby swoim autorytetem, ze względu na funkcję czasu, mimo wszystko, wsparł działania Polskiego Związku Motorowego w kontakcie z samorządem warszawskim, a pan minister, który jest tu obecny – z Narodowym Centrum Sportu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wyślę do pani minister, a szczególnie do pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz, taki list, że bardzo prosimy o zaangażowanie się władz miasta w tę imprezę i zapraszamy na pierwsze posiedzenie po wakacjach przedstawicieli Warszawy. Zorganizujemy dodatkowe posiedzenie poświęcone Grand Prix w Warszawie, tak żeby i pani minister, i pani prezydent były tutaj i podpisały decyzje, listy uwierzytelniające do działania pana prezesa.

Pan poseł Jan Dziedziczak, potem jeszcze pan poseł Babalski. Proszę bardzo.

Poseł Jan Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Ja mam pomysł, żeby stanowisko pana przewodniczącego jeszcze wzmocnić. O tym za chwilę. My też o tę sprawę – jako Parlamentarny Zespół Promocji Żużla – walczymy, też wysyłaliśmy interpelacje. Mnie bardzo zaniepokoiła wypowiedź pana prezesa, jeżeli chodzi o kalendarz działań. Proponuję, żebyśmy przyjęli stanowisko, że Komisja wzywa do podjęcia działań bez zwłoki, natychmiastowych działań na rzecz organizacji tej imprezy w roku 2013. To też pomogłoby panu przewodniczącemu w rozmowach.

Całkowicie zgadzam się z argumentacją pana prezesa, że zawody w 2014 roku – oczywiście – odniosłyby sukces, ale nie aż tak duży, jak w roku 2013. To jest ta kwestia, co się teraz działo z futbolem amerykańskim. Skoro przychodzi ponad 20 tysięcy, to jest rezonans po zawodach Euro i – jakby – radość z nowego stadionu. Warto to zrobić, jak

najszybciej się da, więc rok 2013 byłby tutaj jak najbardziej wskazany, po prostu byłaby – mam takie przeczucie – dużo wyższa frekwencja.

Troszkę mnie dziwią tylko te sumy, bo wydaje mi się, że Ministerstwo Sportu i Turystyki mogłoby trochę więcej pieniędzy przeznaczyć, skoro to i tak potem wraca do naszego budżetu. Suma pięćset tysięcy. Mam zaszczyt reprezentować w parlamencie między innymi Leszno, to jest najbliższe mi środowisko żużlowe, i ja wiem, że sumy, jakie malutkie, sześćdziesięciotysięczne Leszno przekazywało na rzecz żużla były dalece większe niż te sumy, o których tutaj słyszymy, z Ministerstwa Sportu i Turystyki; nawiasem mówiąc, też z Warszawy, bo milion złotych to jest… Nie bardzo rozumiem, jak sześćdziesięciotysięczne Leszno może więcej pieniędzy przekazać niż Warszawa, która ma budżet Estonii. Leszno, to jest jedna trzecia jednej z szesnastu dzielnic Warszawy. To tak, żebyśmy mieli jakieś porównanie i potrafili wspierać.

Wsparcie Komisji, żebyśmy to dzisiaj uchwalili, pomogłoby panu przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Babalski, proszę.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, ja w tym samym duchu. Jako ostatni zabieram głos, więc specjalnie nic więcej nie mam do dodania. Tylko, panie prezesie, ja chcę zapytać pana wprost, bo odnoszę wrażenie, że tak między wierszami pan powiedział, że albo nie ma pan z kim rozmawiać, albo jest pan „przekładany" – że tak powiem – w kolejce, na jakieś inne terminy. Rozumiem, że pan sygnalizował, że dla pana terminem ostatecznym jest 31 lipiec, ponieważ pan już raz prosił o prolongatę tego terminu. Tak? Dobrze zrozumiałem. Decyzję musi pan podjąć – praktycznie rzecz biorąc – do końca lipca.

Kończąc – panie przewodniczący – w tym samym duchu, myślę, że jutro te pisma w imieniu Komisji powinny wyjść. Myślę, że nie ma co do tego żadnych wątpliwości, nie w tonie nakazującym, ale – wręcz odwrotnie – wskazującym, nawet proszącym, że ewentualnie impreza, która może zagościć przez pięć lat w stolicy Polski warta jest kosztów 1.800 tys. zł, czy około dwóch milionów, na samym wstępie. Bez zwłoki w czasie trzeba to zrobić. Dziś jest 26 lipca, zostało 4–5 dni, więc trochę to wszystko umiera. Wygląda na to, że chyba pan prezes nie za bardzo ma z kim rozmawiać.

Ostateczne pytanie, panie prezesie, czy NCS jasno zadeklarowało, że ten stadion chce organizować imprezę rangi mistrzostw świata na żużlu? Czy pan ma taką jasną deklarację?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Panie przewodniczący, oczywiście, kilkakrotnie miały miejsce różne kontakty personalne, ostatnio w dniu 5 lipca odbyłem rozmowy, rozmawiałem na temat, czy tam da się to wszystko zbudować. Powiedziałbym tak, Zarząd NCS jest w bardzo trudnej sytuacji, bo on nie wie, co on może. Jeżeli ja mam zapłacić za stadion 800 tys. zł, który podlega ministrowi, a ja dostaję 500 tys. zł, to nawet nie mogę zapłacić za stadion. Czy można dostać stadion za darmo?

My jesteśmy w takiej sytuacji, że albo ktoś wysłucha, jakie są wymogi promotora dla organizacji Grad Prix i powie „dobrze, jesteśmy gotowi ponieść tego rodzaju konsekwencje", albo nie. Jak my rozmawiamy z władzami stadionu, to one mówią „tak, ale…" Ktoś, kto zna specyfikę sportu żużlowego, to wie, że to jest impreza, która trwa cały dzień; proszę, jest piknik, zapraszamy na kiełbasę, na piwo. Okazuje się, że stadion ma podpisaną umowę z restauratorem i ja nie mogę tam nikogo wprowadzić. Pytam, „co z tego ma związek?" „A nie, nic nie ma, bo restaurator płaci stadionowi". Czyli, ja robię imprezę, restaurator płaci stadionowi, a ja, jako organizator, muszę zapłacić za tę imprezę. Muszę zapłacić: 1,5 do 1,7 mln zł za prawo do organizacji, 1,8 mln zł za budowanie toru, załatwienie materiałów, 800 tys. zł za wynajem; ponadto muszę przez 8 dni budować, pracować, robić. Z naszych wyliczeń wynika, że to kosztuje w sumie 5,5 mln zł.

Jeśli ja dzisiaj nie mam gwarancji, nie mam podpisanej umowy na 3 mln zł, to ja nie mogę działać. A ja słyszę: „po Euro, do końca lipca, we wrześniu". Rozumiem, że jest okres urlopowy, ale nikt nie chce podpisać poza PZMOT. A jak będą pieniądze, to się okaże, że sprawa jest sprzedana.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes trochę uchylił drzwi kuchni. Co mamy robić? Ustalamy, że wprowadzę ten temat na posiedzenie Komisji, pod koniec sierpnia. Mam nadzieję, że wcześniej sprawa będzie już załatwiona. Według mnie, ona nie jest kontrowersyjna, tylko trzeba ją dogadać i my tę kwestię będziemy wspierać. Będziemy mocno wspierać, powiemy, że proszą kibice. Wszyscy są po tej samej stronie.

Mimo tych literówek prosiłbym o przyjęcie tej odpowiedzi na dezyderat. Oczywiście, działamy dalej. Czy są jakieś inne propozycje? Nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja podjęła takie decyzje, jak przed chwilą powiedziałem.

Przechodzimy do rozpatrzenia odpowiedzi na trzeci dezyderat, dezyderat nr 7.

Przepraszam, że nie przedstawiłem, zapomniałem przedstawić reprezentantów Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, którzy zaprezentują Komisji odpowiedź na dezyderat nr 7. Przypomnę, Komisja wnioskowała „o zainicjowanie zmiany ustawy – Prawo o ruchu drogowym, poprzez wprowadzenie pojęcia samochodu sportowego i przepisów umożliwiających rozgrywanie wszelkiego typu zawodów sportowych".

Bardzo proszę o wprowadzenie. Proszę przedstawić się, przepraszam, bo to pierwszy raz i państwa nie poznałem.

Dyrektor Departamentu Transportu Drogowego Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Bogdanowicz:

Andrzej Bogdanowicz, dyrektor Departamentu Transportu Drogowego Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w odpowiedzi na dezyderat nr 7 Wysokiej Komisji pan minister Tadeusz Jarmuziewicz, w imieniu ministra budownictwa, transportu i gospodarki morskiej, skierował odpowiedź.

Oczywiście, dezyderat jest bardzo krótki i o bardzo dużym stopniu ogólności, tak można powiedzieć. Ile tylko mogliśmy, na podstawie tych krótkich pytań, to staraliśmy się odpowiedzieć. Natomiast na pewno w celu dalszych rozważań potrzebne byłyby kolejne uszczegółowienia, przybliżenia, zwłaszcza ze strony Polskiego Związku Motorowego, zwłaszcza na temat, w jakim zakresie powinny być zmieniane regulacje (uchylane czy pisane nowe) jeżeli chodzi o organizację zawodów motorowych, jak rozumiem. W szczególności to uszczegółowienie byłoby o tyle ważne, ponieważ zakres kompetencyjny, jeżeli chodzi o porządek publiczny, znajduje się w kompetencji dwóch ministrów. My, oczywiście, nie uchylamy się, ale na pewno potrzebny będzie minister spraw wewnętrznych, żeby ostatecznie móc skonsumować tę uszczegółowioną propozycję Polskiego Związku Motorowego w zakresie możliwości organizacji imprez.

Natomiast w kwestii samochodów sportowych i definicji samochodów sportowych, to obszar tej działalności jest dosyć sparametryzowany i wszelkiego rodzaju definiowanie nowych pojazdów powinno mieścić się w granicach obowiązujących dyrektyw unijnych. W ostatnim okresie wdrażamy jedną z takich kluczowych dyrektyw, dyrektywę ramową z 2007 roku nr 46, obecnie jest ona w toku prac sejmowych, druk sejmowy 376. Nawet wczoraj zakończyliśmy prace podkomisji i na najbliższym posiedzeniu Sejmu, już po wakacjach, będzie przyjmowane sprawozdanie. Tworzona w duchu tej dyrektywy jest ścieżka możliwości oficjalnego dopuszczenia do ruchu samochodów przeznaczonych do zawodów sportowych, które obecnie funkcjonują trochę w takiej próżni prawnej. Obecnie, poprzez instytucję dopuszczenia jednostkowego, poprzez budowanie specjalnych warunków technicznych w drodze rozporządzenia, niemniej jednak cały czas w zgodności z tą dyrektywą, będzie taka możliwość i w okresie półrocznego *vacatio legis* dla tej ustawy, takie rozporządzenie zostanie wydane. Tu już w domyśle, w przyszłym roku, w roku 2013, będą większe możliwości prawne dopuszczania takich pojazdów. Dzisiaj jest instytucja w trybie art. 67 ustawy – Prawo o ruchu drogowym udzielania przez ministra właściwego do spraw transportu odstępstw od warunków technicznych dla pojaz-

dów. W dosyć ogólnej formule, w ostatnim okresie, nawet udzielaliśmy takiego odstępstwa dla pięćdziesięciu samochodów jednej z marek, które mają uczestniczyć w zawodach sportowych. Dlatego ta ścieżka cały czas jest rozwijana i jeżeli będą jakieś kolejne spostrzeżenia albo wnioski Polskiego Związku Motorowego, oczywiście, nasz resort jest na to otwarty, żeby dalej procedować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, rzeczywiście, ten dezyderat był bardzo ogólny, ale trzeba było zasygnalizować pewien problem. Uważam, że to przedstawienie przez pana dyrektora kwestii, w jakim kierunku idzie jedna i druga sprawa, pozwala stwierdzić, że to idzie w dobrym kierunku, jednoznacznie trzeba to stwierdzić.

Zwracam się do ministerstwa o współpracę z Polskim Związkiem Motorowym, jeśli chodzi o szczegółowe kwestie. Panie prezesie, o tym proszę już poinformować pana dyrektora odrębnym pismem, tak, żeby te sprawy też toczyły się w dobrym kierunku.

Bardo proszę, pan prezes.

Prezes PZM Andrzej Witkowski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jeszcze raz chciałem podkreślić, że potrzebne było nam wsparcie ze strony Komisji. Za to dziękujemy, bo – przypominam – przez cztery lata „przepchnięto” sprawę, której nie mogliśmy przez wiele lat załatwić, czyli możliwość startowania na oponach z kolcami. Dopiero Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki nas wzmocniła i dokonaliśmy tej zmiany.

Sprawa pojazdu samochodowego typu rajdowego – z tyłu ma wielkie siedzenie, ma klatkę i nie ma pasów. Policjant zatrzymuje, mówi: „Panie, co to za pojazd?” A on jedzie po drogach publicznych. W Czechach, w Niemczech, jest zdefiniowany ten pojazd samochodowy, a u nas normalny policjant ma prawo zatrzymać i nie dopuścić do ruchu. Jeżeli jest tu przyzwolenie ze strony Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, możemy – tak jak w sprawie z oponami – złożyć propozycje konkretnych zapisów. My to przygotujemy, wzorując się na przepisach, które istnieją w innych krajach, a wtedy mamy absolutne poczucie bezpieczeństwa dla naszych zawodników, że nie łamią Prawa o ruchu drogowym. Za to wsparcie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proponuję przyjąć odpowiedź ministra transportu, nie mówię całej nazwy ministerstwa. Dziękuję. Nie widzę innych propozycji. Przyjęliśmy odpowiedź na ten dezyderat.

Zakończyliśmy procedowanie nad porządkiem dziennym obrad Komisji w dniu dzisiejszym. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji. Do zobaczenia jutro o godzinie 17.00.